

JAKUB FICHNA, PIOTR OPROCHA *

Czy polskiej nauce grozi „przepaść międzypokoleniowa”?

O sytuacji i roli młodych naukowców w Polsce dyskutują Jakub Fichna – przewodniczący Akademii Młodych Uczonych PAN oraz Piotr Oprocha – przewodniczący Rady Młodych Naukowców przy Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

JF: Wraz z nowelizacją przepisów o szkolnictwie wyższym, w polskim ustawodawstwie mamy obecnie dwie instytucje reprezentujące młodych naukowców – Akademię Młodych Uczonych PAN (AMU) i Radę Młodych Naukowców (RMN) przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Czy młodzi naukowcy potrzebują aż takiego wsparcia?

PO: Poruszyłeś tutaj bardzo ciekawe zagadnienie. AMU i RMN nie zamykają oczywiście listy. Można by tutaj wspomnieć choćby ruch Obywatele Nauki czy Wrocławskie Forum Młodych Naukowców. Czyli równoległe do działania na poziomie ustawowym mamy do czynienia także z inicjatywami obywatelskimi. W moim przekonaniu jest to efekt pozytywny, gdyż świadczy o dużym zaangażowaniu młodych ludzi w budowanie kraju przyjaznego naukowcom.

Wydaje mi się zresztą, że RMN i AMU, mimo wielu wspólnych cech, mają przypisane także funkcje tylko im przynależne. Jak wiesz, RMN jest ciałem doradczym przy MNiSW. Jednym z naszych głównych zadań jest dążenie do niwelacji barier na ścieżce kariery młodych naukowców. Z tego też powodu zagadnieniem, któremu w ostatnim roku poświęciliśmy sporo czasu była nowelizacja Prawa o szkolnictwie wyższym, Ustawy o stopniach i tytule naukowym, a ostatnio także Ustawy o finansowaniu nauki. Jako organizacja działająca „od wewnątrz” mamy tutaj pewne dodatkowe narzędzia działania. Włożyliśmy sporo trudu, aby zgłoszone przez nas pomysły znalazły poparcie w Ministerstwie, w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego, a także w Sejmie. W nowelizacji udało się między innymi uwzględnić przepisy chroniące osoby, które przerwały pracę naukową z powodów niezależnych od siebie, jak

* Prof. nadzw. dr hab. n. med. Jakub Fichna, Zakład Biochemii, Wydział Lekarski, Uniwersytet Medyczny w Łodzi, e-mail: jakub.fichna@umed.lodz.pl

Prof. nadzw. dr hab. Piotr Oprocha, Wydział Matematyki Stosowanej, Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie, e-mail: oprocha@agh.edu.pl

choroba czy opieka nad dzieckiem. Dzięki naszym działaniom uległ też zmianie przepis związany z jednotematycznością cyklu publikacji w postępowaniu habilitacyjnym.

Przypuszczam, że AMU ma podobne możliwości odnośnie poprawy warunków pracy młodej kadry naukowej PAN? Kilka razy też miałem przyjemność spotkać przedstawicieli AMU na posiedzeniu Komisji Sejmowej Edukacji, Nauki i Młodzieży. Jakie możliwości daje AMU funkcjonowanie w ramach korporacji PAN?

JF: Chciałbym nawiązać najpierw do roli RMN i AMU w kształtowaniu ustawodawstwa odnoszącego się do polskiej nauki. Można żartobliwie stwierdzić, że – również fizycznie – jesteśmy ulokowani dalej niż RMN od Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Z drugiej strony członkowie AMU aktywnie działają w zespołach doradczych Minister, w tym w Komitecie Polityki Naukowej (prof. Janusz Bujnicki, prof. Dariusz Jemielniak). Poza tym staramy się, jak słusznie zauważyłeś, aktywnie uczestniczyć w posiedzeniach komisji i podkomisji sejmowych, a nawet – z sukcesem – zgłaszać własne propozycje zmian w przepisach. Chciałbym przy tym zauważyć, że staramy się zawsze szeroko konsultować nasze propozycje ze środowiskiem naukowym, a taka bilateralna współpraca jest korzystna dla obu stron.

Jeśli chodzi o rolę PAN w naszej działalności, to nie ma najmniejszych wątpliwości, że jest ona odpowiedzialna za wybory członków AMU, a zatem ją ukształtowała, przez co ukierunkowała na pewne obszary działalności. Poza tym nierzadko działania członków AMU, szczególnie w sferze nauki, jak i jej popularyzacji, wspierane są przez komitety naukowe i problemowe PAN, prowadzona jest również współpraca członków AMU z lokalnymi oddziałami PAN. Jest jeszcze szereg innych aspektów, o których tu nie wspominam. Wsparcie udzielane nam przez bardziej doświadczonych naukowców jest swoistą formą mentoringu, który jest niezbędny dla rozwoju kariery.

À propos relacji doświadczonych naukowców z początkującymi. AMU rozpoczęła niedawno debatę na ten temat, w której uczestniczą m.in. przedstawiciele RMN. Czy sądzisz, że istnieje obecnie „przepaść międzypokoleniowa”? Jeśli tak – czym może być ona spowodowana?

PO: Wydaje mi się, że nie można na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie, a spory wpływ na odpowiedź będzie miała reprezentowana dyscyplina naukowa. Moim zdaniem w dyscyplinach, w których trzeba podążać za dynamicznie zmieniającą się technologią różnice pokoleniowe będą bardziej widoczne. Naturalne jest, że doświadczeni badacze powinni pełnić rolę mentorów, zdobywać najbardziej prestiżowe nagrody itp. Wielu polskich profesorów można tutaj postawić jako „podręcznikowy” przykład takiej postawy. Jest jednak także spora grupa naukowców, która nie podążyła za światowymi trendami w nauce i obecnie ma problemy ze zdobywaniem grantów czy zaistnieniem nawet w lokalnym środowisku naukowym. To może tworzyć pewną „przepaść pokoleniową”,

jak to nazwał. Pewne rozgoryczenie. Wiele osób może oceniać negatywnie sytuację, w której tylko najwyżej oceniani badacze otrzymują środki na badania. Jednak czasy, w których wszystkie zasoby dzieli się po równo, raczej już nie wrócą.

Czy Twoim zdaniem młodzi badacze potrzebują mentorów? Jakiej mają szansy na ich znalezienie w Polsce?

JF: System mentorski doskonale sprawdza się w krajach z wieloletnią tradycją naukowo-akademicką, więc i w Polsce powinien odnieść sukces. Nie zapominajmy, że już w okresie międzywojennym powstały szkoły naukowe, czyli zespoły badaczy skupione wokół wybitnych profesorów. Wielu naukowców wywodzących się z tych szkół przyczyniło się do odrodzenia polskiego środowiska akademickiego po II wojnie światowej. Odnoszę wrażenie, że obecnie stawia się często na rozwój indywidualnej, szybkiej kariery – do czego przyczyniło się również znowelizowane ustawodawstwo – i zapomina o relacji uczeń-mistrz. Z kolei dostępne programy mentorskie, np. finansowane przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej lub tzw. *tutoring* w ramach działalności statutowej Collegium Invisible, cieszą się dużym powodzeniem. Wynika z tego, że młodzi naukowcy potrzebują wzorów do naśladowania; co ważne – poszukują ich również poza własnymi ośrodkami naukowymi. Zaryzykuję nawet stwierdzenie, że niekiedy warto opóźnić pokonywanie szczybli kariery, jeśli mamy możliwość pozostać w zespole mentora, od którego możemy wciąż się wiele nauczyć. Choć oczywiście z drugiej strony nie powinniśmy przedłużać w nieskończoność naszego pobytu w jego zespole.

Z tematem mentoringu wiąże się kwestia mobilności naukowej. AMU przeprowadziła badania, m.in. w oparciu o ogólnopolską ankietę, na ten temat. Jak myślisz, jakie były główne argumenty przeciwko mobilności naukowców z Polski do innych krajów?

PO: Przyznam, że ciężko mi podać jakieś argumenty merytoryczne przeciw samej idei staży naukowych. Wydaje się, że jeśli wybierzemy na miejsce stażu ośrodek w czołówce naszej tematyki badawczej i jednocześnie zespół w ośrodku docelowym jest otwarty na współpracę, to kariera naukowa osoby odbywającej staż powinna doznać nagłego przyspieszenia. Oczywiście emigracja naukowa rodzi wiele problemów, choćby z utrzymaniem obecnego stanowiska. Ale nie jest to przecież argument przeciw mobilności samej w sobie.

Jakie były te argumenty?

JF: Respondenci ankiety wymieniali właśnie kwestie związane ze znalezieniem pracy po powrocie ze stażu. Druga grupa ankietowanych – z obszaru nauk humanistycznych i społecznych – traktowała wyjazd na staż jako bezwartościowy. Oczywiście, w tym drugim przypadku są to opinie stosunkowo skrajne, zależne od tematyki prowadzonych badań.

Jak myślisz, na jakich działaniach należałoby się skoncentrować, aby praca w polskich ośrodkach naukowo-akademickich stała się atrakcyjna? Na pierwszym miejscu z pewnością kwestia zarobków. A inne?

PO: Pewne jest, że młodzi naukowcy powinni i będą wyjeżdżać za granicę. To jest naturalne, a nawet konieczne. Rozumiem, że pytasz o rozwiązania, które byłyby zachętą, aby wracali do kraju i tutaj zostali. Sam kiedyś stawałem przed takim wyborem. Wbrew pozorom sama decyzja o powrocie nie jest aż tak trudna. Po kilku latach spędzonych za granicą praktycznie każdy zaczyna tęsknić za rodziną, znajomymi, językiem, kulturą, krajobrazem. Musi jednak mieć do czego wracać. Niezwykle ważne są więc wszelkiego rodzaju granty reintegracyjne i powrotowe. Co ważne, powinny one pochodzić od polskich instytucji, aby idea powrotu do kraju zyskiwała przewagę w stosunku do oferty innych ośrodków poza Polską. Dobrym sposobem są duże granty na budowę zespołu po powrocie. To daje szansę na usamodzielnienie. Wspaniałym rozwiązaniem w tym zakresie był program FNP Homing Plus. Znam kilka osób, także w RMN, które między innymi dzięki niemu podjęły ostatecznie decyzję o powrocie do kraju. Po prostu otrzymały szansę budowy własnego zespołu niemal natychmiast po powrocie z emigracji. Niestety, program jest aktualnie w zawieszeniu. Dodatkowym problemem był limit czasowy co najwyżej 4 lat od uzyskania stopnia doktora, co nie dawało możliwości aplikowania w konkursie bardziej doświadczonym naukowcom z dłuższym stażem zagranicznym.

Kilka lat temu podczas dyskusji na Forum Młodych Uczonych organizowanym przez RMN prof. Tomasz Dietl wyraził bardzo ciekawą opinię. Stwierdził, że jeśli chce się być kiedyś liderem własnego zespołu, a nie zawsze tylko nr 2, należy wrócić do Polski i zbudować ten zespół od podstaw. Tak więc powodów do powrotu może być wiele. Ale by móc wrócić, muszą być ku temu warunki. Trzeba wrócić i się nie zrazić panującymi „układami”. Niestety wiem o wielu młodych naukowcach wysokiej klasy, którzy wrócili z entuzjazmem i zaangażowaniem, a po kilku latach znaleźli się na granicy kapitulacji i ponownej emigracji. Niestety wiele uczelni czy wydziałów nie szanuje swoich pracowników. Jest dla nich bez znaczenia, że ktoś ze sobą przynosi grant na kilkaset tysięcy, z których otrzymują 30%, bo jak twierdzą, mają granty innych zespołów na milionowe kwoty. To jest bardzo zniechęcające. Konieczna jest więc przede wszystkim zmiana mentalności kadry zarządzającej uczelniami. Wydaje mi się, że w Polsce ciągle jeszcze brakuje nam patrzenia w przyszłość. Mało kto zastanawia się, jak dzisiejsze decyzje wpłyną na pozycję wydziału za 10 lat. Większe finansowe uzależnienie uczelni od zdobywanych grantów lub też mocno zwiększona rola grantów młodych naukowców w ocenie jednostek lub podziale dotacji mogą być tutaj pewnym remedium.

Celowo poruszyłem tylko problemy związane z finansowaniem, które gdyby nie zbyt mały budżet na naukę, relatywnie łatwo byłoby usunąć. Przypuszczam jednak, że zadając pytanie, miałeś na myśli problemy o wiele głębszej natury. Czy mam rację?

JF: Myślę, że kwestie natury finansowej, które poruszyłeś i które są prawdopodobnie największą bolączką polskiej nauki, nierozzerwalnie wiążą się z innymi zagadnieniami – wsparciem dla młodych i średnio zaawansowanych naukowców w rozwoju ich kariery, o czym również wspominałeś. Myślę, że szczególnie ta druga grupa ma w obecnej chwili najtrudniej. Wielu z nich to naukowcy tuż po habilitacji, dopiero tworzący swoje zespoły, którzy muszą już rywalizować z bardziej doświadczonymi zarówno w obszarze finansowania, jak i pozycji na uczelniach. Trudno mi określić tzw. *success rate*, choć jestem pod tym względem optymistą i dostrzegam zmiany idące w dobrym kierunku. Jednocześnie myślę, że teraz jest dobry moment, aby zidentyfikować bariery utrudniające karierę naukowców reprezentujących właśnie tę grupę i – jeśli to możliwe – dążyć do wprowadzenia odpowiednich zmian legislacyjnych. Dla młodych naukowców robi się już wiele, pora zadbać o tych bardziej zaawansowanych.

Zaryzykuję jednocześnie stwierdzenie, że działania skierowane do średnio zaawansowanych naukowców niekoniecznie muszą ograniczać się do środowiska naukowego i wynikać z ograniczeń ustawowych. Jako przykład podam moje doświadczenie z pobytu typu *post-doc* w Kanadzie. Jak wiesz, prowadzę badania z pogranicza nauk medycznych i biologicznych, które wymagają olbrzymich nakładów finansowych, w tym na odczynniki i aparaturę, znacznie wyższych niż np. w naukach ścisłych czy humanistycznych. Dlatego też zwróciłem uwagę na projekt jednej z firm dostarczających sprzęt laboratoryjny i odczynniki – oferta skierowana do kierowników zespołów badawczych, którzy od niedawna pełnili tę funkcję i zakładała znaczące zniżki na zakup wyposażenia i wielu produktów oferowanych przez tę firmę. Jak widzisz, również i partnerzy handlowi mogą wspomóc rozwój kariery naukowej.

Ponadto w polskiej nauce wciąż nie została rozstrzygnięta kwestia równolegle prowadzonej działalności naukowej i dydaktycznej, do której zobligowani są wszyscy zatrudnieni w jednostkach akademickich. Podejmowane są inicjatywy mające na celu odciążenie grantobiorców z pracy dydaktycznej (tzw. wykupienie godzin dydaktycznych), ale wciąż być albo nie być zespołów badawczych zależy od rozliczenia pensum, a ono z kolei znacząco obciąża kierowników grantów i innych naukowców wykonujących zaawansowane prace doświadczalne i kliniczne. Znów powrócę do mojego pobytu w Kanadzie, ale tę kwestię podobnie regulują m.in. uczelnie francuskie czy belgijskie. Liczba godzin dydaktycznych w tamtejszych ośrodkach akademickich jest znacznie ograniczona w porównaniu z Polską i – jeśli mogę tak to określić – zależy od preferencji samego naukowca, który zawsze mógł wystąpić o dodatkowe godziny dydaktyczne.

Podsumowując naszą dyskusję, zastanówmy się jeszcze, co w najbliższych 5-10 latach będzie najbardziej istotne w działalności AMU i RMN.

PO: W dłuższej perspektywie z pewnością nastąpi pewna ewolucja działalności, a i potrzeby „młodych naukowców” będą inne. Jako RMN prowadzimy już od prawie 3 lat

seminaria z mechanizmów finansowania badań i widać wyraźnie, że świadomość uczestników odnośnie możliwościach pozyskiwania środków istotnie się zwiększyła. Z tego powodu wydaje mi się, że należy zmienić temat przewodni z „gdzie” na „jak”. Moim zdaniem wspieranie rozwoju kariery przez organizowanie seminariów i warsztatów będzie nadal obecne w działalności RMN, jednak profil będzie inny. Warto także powtórzyć inicjatywę Forum Młodych Uczonych, czy to jako spotkanie z noblistą, czy też z wybitnymi naukowcami z wybranych dziedzin. Znow powinny to być spotkania warsztatowe, cykliczne, ale nie za częste – powiedzmy duże warsztaty raz na 2-4 lata. Liczę, że RMN w następnej kadencji przyjmie to wyzwanie.

Druga istotna kwestia to czuwanie nad regulaminami konkursów grantowych, tak aby stawały się one coraz lepsze. Jednocześnie RMN powinno w sposób ciągły stać na straży strumienia środków dla młodych naukowców, tak aby nie ulegał on zmniejszaniu. To było naszym celem w obecnej kadencji i mam nadzieję, że będzie kontynuowane. Oczywiście, to wszystko przy założeniu, że osoby odpowiedzialne za konkursy MNiSW, NCN czy NCBiR będą nadal tak otwarte na sugestie RMN, jak to było do tej pory.

Myślę, że jest tutaj sporo miejsca na działania komplementarne na linii AMU-RMN.

Jak w Twojej ocenie będzie wyglądała przyszłość AMU? Jakie są główne działania, które AMU powinno kontynuować?

JF: Poza wspomnianym przez Ciebie wsparciem merytorycznym i opiniotwórczym w zakresie konkursów grantowych przygotowywanych przez polskie instytucje i fundacje, takie jak NCN, NCBR czy FNP, najważniejszym obszarem działalności AMU będzie wsparcie idei *Excellence in Science*. W jego obrębie będziemy promować doskonałość przez popularyzację wyników badań i aktywności naukowej wybitnych przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, jak również aktywnie ją kształtować poprzez warsztaty, szkoły i seminaria. W ramach tej działalności będziemy m.in. zachęcać i wspierać młodych i średnio zaawansowanych naukowców w ich staraniach o pozyskanie grantów europejskich, ale także promować naukę polską na świecie, chociażby przez kreowanie warunków do współpracy między najlepszymi ośrodkami w kraju i poza jego granicami.

Z drugiej strony poprzez popularyzację nauki będziemy się starali rozpropagować ideę nauki jako wartości. A poza tym uświadomić społeczeństwu, że pieniądze płynące z podatków na naukę są dobrze zagospodarowane.

Miejmy nadzieję, że nasze wspólne działania przyniosą pożytek polskiej nauce.

PO: Na pewno będziemy dokładać starań, aby właśnie tak się stało. Pozostaje nam z pełnym zaangażowaniem realizować stawiane przed AMU i RMN cele, bo każdy, nawet mały, krok naprzód się liczy.

Is there a generation gap in Polish science?

Jakub Fichna, the President of the Polish Young Academy and Piotr Oprocha, Chairman of the Young Researchers Council, a subsidiary body of Polish Minister of Science and Higher Education, discuss crucial issues and problems facing young researchers in Poland. Among the topics, one may find the role of mentor in contemporary science, international mobility, and possible career pathways for young scientists. Fichna and Oprocha also summarize the main objectives of both organizations and their role in the scientific community.

Key words: young scientist, mentor, mobility, grant, Polish Young Academy, Young Researchers Council

